Nr. 47. Kraków, Niedziela 27 Lutego 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deloug i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Charakterystyka chwili.

Ks Bismark i feldmarszałek Moltke kilkakrotnie z naciskiem oświadczyli w parlamencie niemieckim, że przyjęcie siedmiolecia to zapewnienie pokoju, stanowcze zaś odrzucenie wniosku wojskowego musi koniecznie sprowadzić wojnę.

Opozycya przeczyła podobnego rodzaju wywodom. Kanclerz z lekkiem sercem usunął ją z drogi rozwiązując parlament, wierny swemu godłu — siła przed prawem.

Słowom dwóch tych filarów nowoczesnego cezaryzmu na razie uwierzono. Wśród gorącego pragnienia pokoju przez wszystkie ludy wmówiono w nie, że od rezultatu nowych wyborów do parlamentu niemieckiego zawisło ukształtowanie się międzynarodowych stosunków, a tem samem i rozwiązanie zagadki — p o k ó j c z y w o j n a? —

Nic dziwnego, że cała Europa, pogrążona w trawiącym ją niepokoju, z gorączkowem zajęciem śledziła przebieg wyborów w Niemczech.

Żelazny kanclerz poruszył niebo i piekło, rozwinął niepraktykowany w państwach konstytucyjnych teroryzm, użył moralnej powagi papieża z jednej strony i alarmów wojennych, opartych na kłamstwie i obłudzie, z drugiej i tym sposobem nie tyle złamał, ile rzuceniem popłochu w zastępy wyborców zmusił ich do opuszczenia swych chorągwi — dla miłego spokoju. Postrachem, demoralizacyą, naciskiem na przekonania polityczne i sumienia katolików, Bismark przy pomocy papieża zwyciężył i ma dziś parlament, który z pewnością uchwali [illegible] septennat.

Przypomniano sobie „bismarkowskie złote słowa“ i prasa urzędowa zagrała pokojową symfonię, wyśpiewując aż do znudzenia powtarzaną piosnkę „wzmocnienie potęgi państwa jest najlepszą rękojmią pokoju“.

Zawiał wszędzie wiatr pokojowy, ambasadorowie wielkich mocarstw ściskają w Berlinie „uprzejmego“ kanclerza i rozpływają się w wzajemnych pokojowych zapewnieniach. — Świat dyplomatyczny głośno powiada, że nic już nie może zakłócić europejskiego pokoju, po cichu zaś szepczą sobie, iż logika faktów silniejszą jest od najgenialniejszej ich interpretacyi.

Kanclerz, uzyskawszy większość ludu niemieckiego, która dobrowolnie czy też pod bezprzykładnym przymusem oświadczyła się za programem rządowym, powinien się czuć moralnie obowiązanym do dotrzymania swych zapewnień. Należałoby żądać, aby Bismark wszystko uczynił do utrwalenia pokoju i powstrzymania wojny.

Lecz kanclerz nie taki człowiek, aby poczuwał się do moralnych zobowiązań. On nie myśli o pokoju, lecz o radykalnym absolutyzmie na wewnątrz, wszechwładzy niemieckiej na zewnątrz. Na tych podstawach pragnie on oprzeć „niezachwianą moc i wiekuistą trwałość cesarstwa niemieckiego“. Do takich celów dochodzi się tylko przez wojnę wewnętrzną lub zewnętrzną. Bismark będzie więc dalej grał na nerwach Europy!

Nowy parlament niemiecki, złożony według bismarkowskiej recepty, uchwali septennat, przez co okaże, że podziela zapatrywania swego twórcy na groźne położenie Europy. W następstwie musi dać kanclerzowi środki do zamanifestowania siły Niemiec. Tu właśnie spoczywa niebezpieczeństwo. Nie trzeba bowiem zapominać, że powiększenie siły zbrojnej Niemiec niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze zbrojenie się Francyi, która, choć pragnie pokoju, musi się czuć zagrożoną przez swego sąsiada. Taka niebezpieczna licytacya do pokoju prowadzić nie może.

Cokolwiek powiadają dzienniki rzeczą pozostanie pewną, iż wybory w Niemczech, w myśl Bismarka wypadłe, nie mogą w niczem zmienić naprężonych stosunków między mocarstwami. Choć septennat zostanie uchwalony istota rzeczy nie ulegnie zmianie. Pozostaną niezałatwione antagonizmy między Francyą i Niemcami na Zachodzie i między Rosyą a Niemcami, Rosyą a Austro-Węgrami na Wschodzie. Być może, że antagonizmy te obecnie ucichną na chwilę, aby następnie z większą jeszcze wybuchnąć siłą.

Powstają nowe trudności! Od pewnego czasu posądzała Rosya ks. Bismarka, iż pragnie wciągnąć ją w wojnę na Wschodzie, aby mieć wolną rękę na Zachodzie. Plan taki istniał w samej rzeczy. Rosya postanowiła go sparaliżować i rozpoczęła a k c y ę p o l i t y c z n ą, k t ó r a p a n u j e d z i ś n i e w ą t p l i w i e n a d s y t u a c y ą e u r o p e j s k ą.

Akcyę tę zapowiedział ważny artykuł *Norda*, poparty przez *Polit. Corr.* i petersburskiego korespondenta do *Biura Reutera*.

Organ brukselski p. Giersa temi słowy akcyę ową charakteryzuje:

„Rosya nie może się zbliżyć serdecznie do Niemiec, nie będąc w zamian za to obowiązaną do uczynienia koncesyi na korzyść polityki austro-węgierskiej, ani też zająć nieprzyjaznej postawy względem Niemiec, nie zwróciwszy przeciwko sobie nieprzyjaźni Austro-Węgier. Wszelki akt przyjazny względem Niemiec rozwiązałby im ręce przeciwko Francyi, co w rezultacie sprowadziłoby na Rosyę wojnę austryacką a może i angielską. To, czego Rosya pragnie, szczerze i bez obłudy, jest utrzymanie pokoju i zachowanie równowagi europejskiej. Aby ten cel osiągnąć, potrzeba unikać wszelkiego powodu do starcia, jakiem byłoby przymierze z Francyą, a gdyby w istocie wywiązał się zatarg niemiecko-rosyjski, trzeba zachować równowagę i dlatego nie zbliżać się do Berlina więcej niż potrzeba. Aby Rosya na wypadek wojny francusko-niemieckiej odegrała rolę przeważną i utrzymała równowagę europejską, nie należy dawać nikomu otuchy a natomiast kazać się każdemu liczyć z sobą. Przykuwać swego bezpieczeństwa i interesów przez przymierze z kimkolwiekbądź — Rosya nie chce. Pośredniczyć po skończonej walce przeciwko zwycięzcy za zwyciężonym mogłoby być za późno, a gdyby tym zwyciężonym była Francya, Rosya mogłaby z tego powodu wystawić się na pozycyę arcyniewygodną, gdyż zgniecenie tego mocarstwa przez Niemcy, doprowadziłoby do preponderencyi Niemiec. Jedyne więc zadanie, jakie pozostaje Rosyi, jest manewrować w taki sposób, aby starcie między Niemcami a Francyą nie doszło do skutku, a gdyby zażegnać się nie dało, zapobiedz upadkowi Francyi. Dlatego Rosya w chwili stanowczej powinna mieć ręce zupełnie wolne; potrzeba, powtarzamy, żeby nie łączyły jej żadne zobowiązania z Niemcami“.

Jak z przytoczonego ustępu widzimy, Rosya lekceważy sobie przyjaźń Niemiec a sympatyami swemi darzy Francyę. Na ten artykuł zawrzały wszystkie inspirowane dzienniki berlińskie srogim gniewem. Wnosząc z namiętnego tonu i gniewu *Nordd. Allg. Ztg.* i Bismark ciskać się musi, a nawet zapowiadają, iż kanclerz odpowiadać będzie Rosyi w parlamencie niemieckim. — Gdy zaś odpowie, to z pewnością szorstko, opryskliwie i lekceważąco, bo inaczej nie umie, a wtedy tak zwana niemiecko-rosyjska przyjaźń z pewnością runąć musi, co z pewnością nie przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Nieprzyjazna postawa Rosyi względem Niemiec nie wynika z jej chęci zagarnięcia ziem pruskich. Rosya ma zawsze oczy zwrócone na Południe i Wschód. Jeżeli więc Rosya wyświadcza usługi Francyi, to czynić to może w zamiarze, iż Francya dopomoże jej do śmiałego posunięcia się na Wschodzie. Lecz na „przeważną rolę“ Rosyi, o której artykuł *Norda* wspomina, nie mogą pozwolić Austro-Węgry, co znowu nie powiększa szans pokoju.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, wynika, iż uchwalenie septennatu w niczem nie może się przyczynić do zachowania i utrwalenia pokoju, co potwierdzają półurzędowe organa jak *Post* i *Presse*. Pierwszy z nich powiada, że j a k k o l w i e k n i e b e z p i e c z e ń s t w o w o j n y n i e w z r o s ł o, t o j e d n a k n i e m o ż n a p r z y t o c z y ć p e w n y c h o z n a k p o k o j o w e g o z w r o t u. Drugi zaś t. j. *Presse* oświadcza, iż kto mniema, że septennat oznacza pokój, doznać może rozczarowania. Zresztą i w Paryżu według ostatnich telegramów panuje co do stosunków zewnętrznych niedowierzanie i niepokój.

Koło polskie.

O d s e k r e t a r y a t u K o ł a p o l s k i e g o w W i e d n i u o t r z y m u j e m y n a s t ę p u j ą c y k o m u n i k a t:

„Koło pos. polskie na posiedzeniach w dniu 16 i 20 b. m. zajęte było głównie obradami nad dalszymi paragrafami projektowanej ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania na wypadek choroby. Po otwarciu przez przewodniczącego p. Grocholskiego w dniu 16 b. m. rozpraw nad tym przedmiotem p. Władysław Czajkowski przedłożył swoje wnioski co do petycyi Towarzystwa rolniczego galicyjskiego, żądającej zmian w roztrząsanym projekcie, mianowicie do § 18 orzekającego, iż robotnicy zabezpieczeni w powiatowej kasie ubezpieczeń mają mieć swoich zastępców w zarządzie kasy i w ogólnem zebraniu, a statut oznaczy, jaką część zarządu mają składać reprezentanci robotników, natomiast paragraf ten 18 orzeka, że reprezentanci pracodawców nie mogą stanowić więcej jak jedną trzecią część głosów tak w zarządzie kasy, jak i w ogólnem zgromadzeniu, wniósł p. Czajkowski Wład. poprawkę w tym duchu, aby paragraf orzekł, iż tylko w ogólnem zgromadzeniu reprezentanci pracodawców mają stanowić jedynie jedną trzecią część składu tego zgromadzenia. Wniósł także p. Czajkowski Wład. poprawkę odpowiednią żądaniu petycyi do § 37. Lecz rozprawy nad temi poprawkami odroczono do następnego posiedzenia z powodu nieobecności na posiedzeniu sprawozdawcy co do tej sprawy p. Bilińskiego, zajętego równocześnie na posiedzeniu podkomitetu bankowego komisyi ugodowej izbowej. Następnie Koło przyjęło §. 7 ustawy z poprawką p. Lewickiego uzupełnioną przez p. Czajkowskiego Wład., aby oznaczeniu wysokości wynagrodzenia robotników, których zabezpieczyć należy, następowało za porozumieniem się wydziału rady powiatowej z naczelnikiem powiatu w tych krajach, w których istnieją wydziały powiatowe.

Po odroczeniu dalszych obrad nad wyżej wymienioną projektowaną ustawą p. Szczepanowski zabrał głos, i wniósł, aby członkowie Koła polskiego wyrazili opinię swoją o doniosłości politycznej projektu ustawy o utworzeniu Izb robotniczych, wniesionego przez p. Plenera. Po głosach w tych przedmiotach pp. Szczepanowskiego, Żuka Skarszewskiego, Chotkowskiego, Czartoryskiego i Dzieduszyckiego, zamknięto posiedzenie.

Na początku posiedzenia Koła polskiego w dniu 20 t. m. przewodniczący p. Grocholski podając smutną wiadomość o śmierci księcia Romana Czartoryskiego, posła na Sejm krajowy, wyraził żal swój i całego Koła polskiego z powodu zgonu tego zasłużonego męża, byłego prezesa Koła polskiego w Berlinie.

Następnie przewodniczący odczytał petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego w poparciu petycyi towarzystwa rolniczego galicyjskiego lwowskiego o zmiany w projektowanej ustawie, mającej zabezpieczać robotnikom leczenie i utrzymanie w razie choroby. Petycyę tę przekazano p. Czajkowskiemu Wład. zdającemu sprawę z petycyi Towarzystwa rolniczego galicyjskiego. Pan Machalski przedłożył Kołu petycyę krakowskiej Izby adwokackiej, którą, zamierza wnieść do Izby poselskiej o regulowaniu ustawą prawa do procentów przy rozdziale ceny kupna nieruchomości, sprzedanej w drodze przymusowej egzekucyi. Upoważniono go do wniesienia tej petycyi.

Poczem Koło przystąpiło do wyboru komisyi parlamentarnej. Na 41 głosujących wybrani zostali posłowie: Grocholski 40, Jaworski 38, Czartoryski 41, Czerkawski 40 i Benoë 35 głosami.

Wreszcie przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy zabezpieczającej robotnikom pomoc i utrzymanie w razie choroby. Prawie bez rozpraw przyjęto §§ 8, 9, 10, 11. Przy § 12 sprawozdawca p. Biliński przedstawił małą stylistyczną poprawkę, którą będą wnosić posłowie czescy i Koło się na nią zgodziło.

Przy § 13 rozwinęły się bardzo długie rozprawy. P. C z a j k o w s k i Władysław wniósł, aby w paragrafie tym zamiast postanowień, proponowanych przez komisyę, przyjąć postanowienia, proponowane przez rząd w §§ 22 i 23. Po głosach pp. Czajkowskiego, Bilińskiego, Bobrzyńskiego, Szczepanowskiego, Abrahamowicza, Chamca, Gniewosza i Kopycińskiego przystąpiono do głosowania i przyjęto pierwszy i drugi ustęp § 13 w brzmieniu, proponowanem przez komisyę, zaś z trzeciego ustępu przyjęto, na wniosek p. Czajkowskiego Wład., rządowy tekst § 23; wreszcie ustęp czwarty § 13 przyjęto według wniosku komisyi. Dalej uchwalono na wniosek p. G r o c h o l s k i e g o, iżby tych poprawek nie wnosić, gdyby się na nie nie zgodziły komisye parlamentarne innych stronnictw „prawicy“, bo w takim razie upadłyby w Izbie; uchylono zaś wniosek p. Czajk o w s k i e g o Alfonsa, który w takim razie żądał ponownej decyzyi Koła.

Następne §§ 14 i 15 przyjęto bez rozpraw; lecz nad §§ 16 i 18, poddanemi łącznie pod rozprawy, wywiązała się długa dyskusya. Wśród tych rozpraw, w których wzięli udział pp. Czajkowski Wład., Biliński, Skarszewski-Żuk, Kopyciński, Czajkowski Alfons i Grocholski, wniesiono kilka poprawek, mianowicie: p. Żuk-Skarszewski poprawkę następującą zaproponował: „Pracodawcy nie mogą mieć więcej głosów w ogólnem zgromadzeniu, niż jednę trzecią część, ale w zarządzie kasy mogą mieć więcej, niż jednę trzecią część głosów, jeżeli ich ogólne zgromadzenie wybierze trzema czwartemi częściami głosów obecnych“. P. Grocholski sformułował tę poprawkę w następujący sposób: „Wolno jednak ogólnemu zgromadzeniu członków kas wybrać do zarządu więcej pracodawców, jeżeli ci otrzymają w tajnem głosowaniu większość trzech czwartych głosów członków obecnych. P. Żuk-Skarszewski zgodził się na takie sformułowanie poprawki. P. Alfons Czajkowski, zgadzając się z 1, 3 i 4 ustępem § 18 według projektu komisyi, wniósł do ustępu 2 niewielką zmianę i zaproponował następujący ważny dodatek po ustępie czwartym: „Członkowie kasy (robotnicy) wybierają dwie trzecie części, a pracodawcy jednę trzecią część członków zarządu. Obieralni są zarówno członkowie kasy (robotnicy) jak i pracodawcy“. Przy głosowaniu uchylono wniosek p. Alfonsa Czajkowskiego, a przyjęto wniosek p. Żuka-Skarszewskiego, według redakcyi p. Grocholskiego, i postanowiono go wnieść w Izbie, choćby go nawet inne stronnictwa „prawicy“ nie przyjęły. Uchwalono głosować za §§ 16, 17 i 18 z powyższą poprawką.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 25 lutego.

(††) Podobnie jak wczorajsze, tak i dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zwracało szczególniejszą uwagę sprawami wojskowemi, mianowicie dzisiejsze odpowiedzią obszerną i szczegółową ministra obrony krajowej na znane interpelacye p. Sturma.

Nim przystąpię do zdania sprawy z dzisiejszego posiedzenia, muszę pierw uzupełnić wczorajsze sprawozdanie podaniem krótkiego streszczenia wyjaśnień, jakie udzielił minister obrony krajowej, hr. W e l s e r s h e i m b na żądanie przemówców, którzy przed nim przemawiali. Oto minister przyznał, że w chwili, gdy ustawa o pospolitem ruszeniu przyszła do skutku, stanowisko rządu było innem niż obecnie, zmiana ta jednak jest tylko następstwem zarządzeń, jakie przedsięwzięła cała Europa, a w znacznej mierze w większych daleko rozmiarach, niż Austro-Węgry. Nie tylko w i e l k i e, l e c z i m a ł e p a ń s t w a w o b e c p o w a ż n e j s y t u a c y i p o n o s z ą c i ę ż k i e o f i a r y. Rząd nie żywi żadnych wojennych zamiarów, a czyni to tylko, co wydaje się nieodzownem pod względem militarnym i politycznym. Jak to oświadczono ze strony upoważnionej w delegacyach, stosunek polityczny nie zmienił się. Monarchia nie ma żadnych ambicyj, a pragnąc zachowania pokoju, dąży do wzmocnienia swych sił, aby mogła u t r z y m a ć i z a b e z p i e c z y ć p o k ó j. Nie ma też monarchia na oku żadnych takich interesów, z powodu których mogłaby wejść w zatarg z innemi państwami. Nie tylko intencye monarchy, lecz także usposobienie ludów są skierowane ku

---

FUNDACYA MOJEJ BABKI.

OPOWIADANIE

Z PAMIĘTNIKÓW FAMILIJNYCH WYJĘTE

przez

Jana Zacharyasiewicza.

8

(Ciąg dalszy.)

Rzekłszy to, wzięła garść wiśni i przedemną na stole położyła. Przyznam się, że nie lepiej mogły mi smakować, gdyby je podano na srebrnym talerzu. Nie na rękę mi jednak było owo przejście od jagódek Zosi do wiśni z niecek. Zacząłem je jednak połykać z dobrą miną.

— Jeżeli owe jagódki w piosence, — rzekłem z uśmiechem, — były tak smaczne, jak te z garści imćpanny Teresy, to można się było o nie pokusić, a nawet przez płot ocierniony przeleźć.

— Czy miałbyś pan taką odwagę jak Zosia?

— Przecież odwaga lepiej mężczyznie przystoi.

Spojrzała na mnie z uwagą.

— Ale tylko w takich zamiarach, jak Zosia.

Wymawiała te słowa z pewną powagą, a nawet białe jej czoło zmarszczyło się. Nie wiedziałem na razie, co odpowiedzieć. Odbiegła mię ochota do dalszej żartobliwej rozmowy.

Weszła do pokoju służąca, z oznajmieniem, że miód już w rondlu kipi. Rozpogodziło się czoło panny Teresy.

— Jeżeli panu jagody tak smakują, — rzekła z uśmiechem, — to nauczę wpana w miodzie je smażyć, a będą jeszcze smaczniejsze. Czy dobrze?

Przystałem z ochotą na tę propozycyę i zaraz ruszyliśmy do roboty. Wzięła ogromną misę z wiśniami, a mnie dała lekkie sito przewrócone do góry dnem, na którem pojedynczo leżały wiśnie.

— Uważaj pan, — zawołała, — bo jagody stoczą się na ziemię.

I miała słuszność. Jeszcze nie dokończyła, a już jagody jak ciężki grad padały na podłogę. Schyliłem się czemprędzej, — jeszcze gorzej. Na sicie mało co zostało. Panna Teresa krzyknęła, a ja rozpocząłem pocieszne prysiudy, łowiąc nieposłuszne zbiegi. Panna Teresa przyszła mi w pomoc. Rozpoczął się taniec dziwny pomiędzy wiśniami, jaki ongi wykonywały Rzymianki wśród mieczów. Było wiele śmiechu i krzyku, bo przez niezręczność moją nadeptywałem jagody, z których krew lała się strumieniem. Spektatorami była dziewczyna i kot.

Śmiesznie to może wyglądało, ale dla mnie była ta śmieszna rola bardzo rozkoszną. Ręce nasze dotykały się często, a czasem i głowy stuknęły o siebie. Śmieliśmy się oboje jak dzieci i żal nam było, gdy już żadnej jagody nie ujrzeliśmy na ziemi.

— Teraz chodźmy do miodu — rzekła, odgarniając włosy z czoła, — tylko bądź pan ostrożniejszy przy miodzie, abyś się nie sparzył.

Wziąłem po raz wtóry sito i w uroczystym pochodzie weszliśmy wszystko troje do kuchni. Czwarty szedł kot za nami.

W kuchni czekała nas nowa awantura. Przy wysypaniu wiśni do rondla pryskał miód i syczał jak wściekły. Trzeba było ochraniać obnażone rączki imćpanny Teresy od wrzących pocisków, co było niełatwem zadaniem. Zasłaniałem ją własnemi rękami, przyczem odniosłem razy dosyć bolesne.

Gdy większa ilość wiśni do miodu wpadła, trysnął z rondla gorący strumień jak fontanna do góry i oblał białą rączkę panny Teresy. Zasyczał przytem jak wąż, aż mię strach ogarnął.

Powiadają, że najlepszym środkiem na rany z uparzenia jest: wyssać natychmiast ranę.

Nie wiem, czy o tem w tej chwili pamiętałem, czy pociągnął mię słodki miód, dosyć, że w okamgnieniu chwyciłem pannę Teresę za oparzoną rękę i zacząłem ją ogniście całować. Imćpanna Teresa krzyknęła, jakby nowy ukrop sparzył jej delikatną skórkę, a odepchnąwszy mnie od siebie, dziwnie na mnie przez kilka chwil patrzyła. Potem pogroziła mi opieczonym paluszkiem i z taką dumą przedemną się wyprostowała, żem miał ochotę paść w tej chwili przed nią, jak przed królową.

— Czy zrobiłbyś wpan to samo, — rzekła z powagą, — gdyby zamiast słodkiej patoki była na ręce mojej trucizna?

— Nieinaczej, — odpowiedziałem skwapliwie, i chciałem zaraz ją o tem przekonać, ale brakło mi odwagi.

Zmierzyła mnie takiem okiem, że aż mi ciarki po grzbiecie przeszły. Mimo to byłbym jakie głupstwo palnął, bo w głowie nagle mi zaszumiało, jakby od miecha kowalskiego... gdyby nie był w tej chwili zaturkotał wózek przed gankiem. Ojciec wrócił.

Wyszliśmy oboje czemprędzej do sieni, razem z dziewczyną i kotem, który miał wyraźną minę domowego stróża.

VIII.

Już było szaro, gdy do domu wróciłem. W pałacu było wszędzie ciemno, a nawet komnaty matki i sióstr nie były oświecone. Potknąłem się w sieni i na schodach.

Sprawiło to na mnie przykre wrażenie. Ojczym lubił zazwyczaj jasno cały pałac oświetlać, chociaż brak świec i oleju już dobrze czuć się dawał. Gasła więc jedna lampa po drugiej, a w końcu ograniczono się na bardzo słabem oświetleniu. Dzisiaj i to się urwało i nasunęło mi smutne myśli.

W dużej, ciemnej komnacie zaledwie rozpoznałem kilka błąkających się cieni. Owionęła mię duszna atmosfera.

— Czemuż tu tak ciemno? — zawołałem.

— Jakób pojechał do miasta z ojcem, — odpowiedział głos matki — i jeszcze nie wrócił. Miał przywieźć świece.

— Więc do tego doszliśmy! — rzekłem; — a wkrótce i ognia na kominie nie będzie!

Usłyszałem trzy ciężkie westchnienia. Pan Bóg ulitował się nad biedą pałacu; z po za chmurki wyjrzał księżyc i wypożyczył nam swego światła.

— Właśnie mówiliśmy o tem, — ozwała się matka, — że trzeba koniecznie coś uradzić. Ojciec wyjechał do Lwowa i ma zamiar ztamtąd udać się do Wiednia, jeżeli na to okoliczności pozwolą. Ma on rozmaite projekta i nadzieje, ale ja już nie wierzę w jego gwiazdę szczęśliwą. Trzeba o czemś pomyśleć.

— O czemże mamy myśleć? — zapytałem bezmyślnie.

— O tem, co nam jeszcze pozostaje.

— Cóż nam pozostaje?

— Abyś się ożenił!

Przebiegł po mnie dreszcz przyjemny, a przed oczyma przesunęła mi się panna Teresa z rondlem i kipiącą patoką, z której buchała woń smażonych wiśni.

Oblizałem się do tak smacznych specyałów, tylko nie wiedziałem jeszcze, czy do wiśni z miodem smażonych, czy do tej, która je smażyła.

— Rozumie się, — mówiła matka dalej: — ożenisz się tak, aby majątek rodzinny z upadku podźwignąć.

Słodkie konfitury i panna Teresa znikły z przed oczu.

— Mnie to dziwi, — ozwała się starsza siostra, — że dotąd o tem nie pomyślałeś: Przecież mógłbyś dostać pannę bardzo posażną, bo możesz się podobać i masz nawet prawo do tego.

— Nie zapominaj tylko, — dodała młodsza siostra, — że tu głównie chodzi o pannę posażną, bo tego wymaga fortuna ojczysta.

— Aż mię strach bierze, — ozwała się matka, — gdy sobie pomyślę, że rodzinny nasz majątek, przez różne niepowodzenia mocno zagrożony, mógłby się dostać w obce ręce. Jabym tego nie przeżyła!

Nie czyniłem matce żadnych wyrzutów, ani siostrom. Trzeba było się z tem liczyć, co jest, a nie z tem, co być powinno.

Odetchnąłem ciężko.

— Prawda, — odpowiedziałem, — że dotąd o tem nie myślałem. Zaprzągłem się jak wół do roboty, a przy tej robocie i czasu mi na podobne myśli nie stało.

— Czy nic ci dotąd w oko nie wpadło? — zapytała matka.

Nie podobało mi się to zapytanie. Nie trudna wprawdzie była odpowiedź na to, bo o ślubnym kobiercu dotąd jeszcze nic nie pomyślałem; mimo to nie zająknąłem się w odpowiedzi.

— Nie moja wina, — mówiłem dalej, — że dotąd nic mi w oko wpaść nie mogło. Zerwaliśmy stosunki sąsiedzkie dla zagranicznych, sąsiedzi także oddalili się od nas, a modlitwy nasze w kaplicy *Wszystkich Świętych* nic nam jakoś nie pomagają. Matka i siostry zawsze za granicą, a ja w konwikcie lub w pługu. Tu dla mnie wszystko za małe, a dla stosunków zagranicznych ja znowu jestem mały! Jakże tu co wybrać?

Nastąpiło długie milczenie. Matka wzdychała i siostry wzdychały. Szczęściem świece przyjechały z miasta, a ostatni z lokajów w podszarzanej liberyi wniósł dwuramienny świecznik na posrebrzanej tacy, — bo srebrna była w zastawie.

(C. d. n.)

utrzymaniu bezwzględnie pokojowych stosunków. Mininister kończąc, wskazał jeszcze raz na to, iż ogólnem jest życzeniem utrzymanie pokoju i dał wyraz nadziei, iż znane historyczne hasło zostanie zastosowanem także do Austryi: „W Austryi wszyscy są gotowi spełnić dla dobra ojczyzny swój obowiązek“.

A teraz przystępuję do sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia. Na wstępie uwiadomiono o nadejściu mnóstwa petycyj, odnoszących się do sposobu wyboru cenzorów bankowych. Na żądanie p. Luegera uchwalono owe petycye przyłączyć w całej osnowie do protokółu, przez co przyznano im większe znaczenie.

Po załatwieniu tej sprawy wystąpił minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, aby odpowiedzieć na znane interpelacye p. Sturma o różnicach w ustawie i rozporządzeniu wykonawczem, a zatem i w organizacyi obron krajowych i pospolitego ruszenia w Austryi i na Węgrzech. Mowa ministra była długą i wyczerpującą. Rozbierał on szczegółowo każdą interpelacyę wraz z dołączonemi do niej wywodami, tłomaczył i wyjaśniał ustępy obu ustaw i obu rozporządzeń wykonawczych i wykazywał, że nie wszystkie cytaty interpelanta są dokładne.

Nie zapuszczając się w streszczenie wywodów i wyjaśnień tego polemicznego przemówienia, daję tylko ostatnie odpowiedzi na poszczególne interpelacye, a mianowicie na pytanie pierwsze: Jak potrafi p. minister obrony kraj. usprawiedliwić zasadnicze różnice między ustawą o pospolitem ruszeniu austryacką a węgierską, mianowicie co do warunków użycia pospolitego ruszenia za granicami i co do wojskowego rynsztunku i umundurowania, tak ważnego pod względem ochrony międzynarodowej?

Na to pytanie dał minister jako wynik poprzednich długich wywodów następującą krótką odpowiedź: Przepisy, odnoszące się do pospolitego ruszenia były konstytucyjnie traktowane, uchwalone i sankcyonowane na podstawie równoczesnych wniosków w obu częściach monarchii.

Drugie pytanie: Czy zamierza p. minister te zasadnicze różnice usunąć wniesieniem noweli do austryackiej ustawy o pospolitem ruszeniu?

Odpowiedź: Skoro nad przepisami tej ustawy dokładnie się zastanawiano, radzono i uchwalono ją w porozumieniu z rządem, dlatego wątpliwości podniesione w interpelacyach i motywach, mianowicie co do ustępów, które mają być szkodliwe dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, nie mogą wydawać się usprawiedliwionemi; — z tego powodu wniesienie noweli do niniejszej ustawy nie jest zamierzonem.

Trzecie pytanie: Co uczynił dotąd rząd dla zapewnienia międzynarodowej ochrony pospolitego ruszenia obowiązującemi wzajemnie międzynarodowemi układami w myśl rezolucyi Izby poselskiej z dn. 16 kwietnia r. 1886, oraz co zamyśla uczynić, aby zapewnić sobie tę ochronę jeszcze przed ewentualnem powołaniem i zgromadzeniem pospolitego ruszenia?

Odpowiedź: Rząd zajął się zbadaniem pożyteczności traktatowych umów, odnoszących się do ochrony międzynarodowej pospolitego ruszenia. Atoli przedewszystkiem musi rząd trzymać się tego, iż ta ochrona międzynarodowa nie powinna budzić powątpiewania, szczególnie tem mniej teraz, skutkiem przewidzianej właśnie wojskowej organizacyi i wyekwipowania.

Czwarte pytanie: Dlaczego rozporządzenie wykonawcze z dn. 19 stycznia 1887 zawiera inne niż w Węgrzech, a dla austryackich pospolitaków niekorzystniejsze postanowienia, nawet tam, gdzie zupełnie jednakowe zachodzą stosunki, jako to: w sprawie uzupełnienia wojska w poszczególnych okręgach, w sprawie mianowania oficerów, zwłaszcza zaś w sprawie przenoszenia pospolitaków w wieku od lat 34 do 37 w razie potrzeby do armii czynnej, a wreszcie co do bezzwłocznego umieszczenia w spisach niewyćwiczonych pospolitaków drugiego powołania?

Odpowiedź: Zatwierdzone przez Najjaśniejszego pana przepisy organizacyjne, nie zawierają żadnych szczegółów, którebyby można uważać za względnie niekorzystne, nie ma w nich zwłaszcza nic takiego, z czegoby wyniknąć mogła różnica między powoływaniem pospolitaków do uzupełnienia wojska w jednej i w drugiej połowie monarchii. Odnoszące się do tego zarządzenia są w obu połowach jednakowe. Umieszczenie wszystkich pospolitaków w spisach odpowiada postanowieniom ustawy.

Piąte pytanie: W jaki sposób da się usprawiedliwić przewidziane w rozporządzeniu z dnia 19 stycznia 1887 r. oderwanie rękodzielników i robotników od zwykłego zarobku i przydzielenie ich do przedsiębiorstw prywatnych, pracujących w celach wojskowych, co ma być pełnieniem przez nich służby w pospolitem ruszeniu, i w jaki sposób zamierza rząd postarać się o takie przynajmniej wynagrodzenie robotników, przydzielonych w służbie przedsiębiorstwom prywatnym, iżby to odpowiadało chociaż w części zwykłemu ich zarobkowi?

Odpowiedź: Przydzielanie pospolitaków do przedsiębiorstw prywatnych przewidzianem jest tylko na wypadek, gdyby potrzeby siły zbrojnej wymagały bezzwłocznego zaspokojenia; będzie ono połączonem z uwolnieniem powołanych od innych zajęć służbowych i nie uszczupli ich zarobku na korzyść przedsiębiorców prywatnych.

Po tych odpowiedziach postawił autor interpelacyi p. Sturm wniosek, aby nad niemi otworzyć rozprawę. Wniosek ten upadł. Głosowało przeciw niemu 125 posłów, za nim 113.

Po takiem załatwieniu tej sprawy przystąpiła Izba do dalszej rozprawy nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników, mianowicie nad §. 6. Jako mowcy generalni wystąpili p. Lueger przeciw wnioskowi komisyi, a p. Suess za wnioskiem. Po tych mowcach przemawiali dając osobiste wyjaśnienia pp. Rogl i Vielguth i dwa razy referent p. Biliński.

Przy głosowaniu przyjęto ustęp pierwszy § 6 wedle wniosku komisyjnego znaczną większością. Następnie odrzucono wszelkie poprawki, wniesione do ustępu dalszego, a wreszcie przyjęto również ten ustęp w brzmieniu komisyjnem.

Podobnie wniosek dodatkowy p. Kreuziga o przydłużeniu terminu, do którego wsparcie ma być dawane, został odrzucony; tak samo wniosek p. Rogla o wykluczeniu niezamężnych położnic od wsparcia. Toż samo stało się jeszcze z innemi poprawkami, skutkiem czego cały § 6 wyszedł z uchwały Izby bez wszelkiej zmiany.

Następny § 7 daje władzy politycznej przy pomocy mężów zaufania prawo do obliczenia zarobku dziennego, zwykłego w każdym okręgu sądowym, — jako podstawy do wymiaru wsparć dla chorych.

Przy tym paragrafie p. Czaykowski stawia poprawkę żądającą, aby to obliczenie odbywało się przedewszystkiem przy współudziale wydziałów rad powiatowych, a następnie dopiero przy pomocy mężów zaufania.

Przeciw tej poprawce przemawiali p. Baernreither, komisarz rządowy, Steinbach a po części i sprawozdawca p. Biliński dlatego, że nie wszędzie są rady powiatowe, a gdzie są, tam nie odpowiadają w zupełności podziałowi kraju na okręgi sądowe. Dlatego proponuje sprawozdawca zmianę tej poprawki w tym duchu, aby po ustępie: „po wysłuchaniu mężów zaufania“ wsunąć ustęp: „a w krajach, w których są reprezentacye powiatowe, także po wysłuchaniu odnośnych wydziałów powiatowych“.

Przy głosowaniu przyjęto poprawkę w brzmieniu referenta 92 głosami przeciw 80.

Na tem przerwano dalsze narady. Najbliższe posiedzenie (zapowiedziane na środę, dnia 9 marca z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie komisyi o nietykalności poselskiej o ściganiu sądowem p. Veselego; — dalszy ciąg rozprawy nad projektem o zabezpieczeniu robotników; — reszta dzisiejszego porządku; — sprawozdanie komisyi o wniosku sądowym co do zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 lutego.

Upomnienie się o dostawę dla pospolitego ruszenia i obrony krajowej było przedmiotem rozprawy i uchwały na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej dnia 24 b. m. Poruszył tę sprawę postawieniem wniosku naglącego radny Aleksandrowicz. Wniosek ten z motywami, uchwalony jednogłośnie opiewa:

Zważywszy, że zwiększone potrzeby umundurowania dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, jak też wymagana spieszna dostawa tych potrzeb w obecnej chwili nastręczają możność, aby rząd, podobnie jak to rząd na Węgrzech już uczynił, rękodzielnikom naszym część zwiększonych dostaw dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia oddał i wogóle przy tych dostawach i z powodu tychże naszym rękodzielnikom w kraju wszelki możliwy zarobek przysporzył, — o co się ze względu na znaczny przez kraj opłacany podatek mienia i krwi domagać mamy prawo, podpisani wnoszą:

Świetna Rada miejska uchwala:

1. Niezwłoczne wysłanie memoryałów do ministerstwa wojny, tudzież do ministerstwa obrony krajowej i do delegacyi naszej w Radzie państwa.

2. Wysłanie deputacyi do p. namiestnika o poparcie naszych żądań i wyjednanie posłuchania u cesarza, aby złożyć prośbę u stóp Tronu.

Izba poselska odbywa dziś ostatnie przed delegacyjną przerwą posiedzenie. Przyszłe posiedzenie według nowszych dyspozycyj ma się odbyć już 9 marca, a nie 10, jak dotąd było oznaczonem; zdaje się zatem, że prezydyum Izby liczy na to, iż narady i uchwały obu delegacyj nad kredytem dodatkowym dla armii, odbędą się szybko bez dłuższych rozpraw.

Klub czeski zajmował się dn. 23 bm. również sprawą dostaw dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia ze strony drobnych rękodzielników. Przemawiało za tem wielu członków klubu, w końcu postanowiono upomnieć się o to u rządu. Sprawa ta, nad którą i Koło polskie radziło, została formalnie już załatwioną przez uchwalenie w Izbie znanej rezolucyi p. Kreuziga.

Komisye Izby panów przygotowały na dwu posiedzeniach dwa projekta dla uchwały pełnej Izby. Mianowicie komisya ugodowa przyjęła dn. 22 bm. bez zmiany projekt związku cłowo-handlowego z Węgrami według brzmienia, uchwalonego w Izbie poselskiej, a komisya cłowa dn. 24 uchwaliła cały projekt do noweli cłowej z wyjątkiem pozycyi o cle od nafty. Uchwałę nad tą pozycyą odroczono na żądanie rządu ze względu na układy, jakie się jeszcze toczą między obu gabinetami. Nowela, uchwalona w komisyi, różni się w kilku pozycyach od noweli uchwalonej w Izbie poselskiej. Zmiany te zresztą nieznaczne wprowadzono na życzenie rządu zgodnie z umową, zawartą między obu gabinetami. Odroczenie uchwały co do cła od nafty dowodzi, że przedwczesne były dotychczasowe doniesienia o godzeniu się rządu węgierskiego na podwyższenie tego cła do 2 złr. Targi i układy trwają jeszcze dalej. Podczas dyskusyi nad tem cłem od nafty doradzono rządowi, aby w układach z Węgrami rozważył, czyby nie można zaprowadzić monopolu nafty.

Ministerstwo wojny, jak pisze *N. W. Tagblatt*, wezwało podwładne komendy, aby w tym roku zaniechały wiosennych mobilizacyj próbnych kawaleryi i artyleryi, a to przez wzgląd na okoliczność, że opinia publiczna daje się łatwo alarmować nadzwyczajnemi zarządzeniami, przedsięwziętemi nawet podczas pokoju celem wykształcenia armii.

W sejmie pruskim posłowie ks. Ostrowicz, Czarliński, ks. dr. Jażdżewski i Windthorst uskarżali się na translokacye polskich nauczycieli. Minister wyznań Gossler w odpowiedzi oświadczył, że dotąd przeniesiono tylko 92 nauczycieli.

Ogłoszonem zostało rozporządzenie króla pruskiego co do przysięgi biskupów katolickich. Biskup przysięga królowi być uległym, wiernym, posłusznym i poddanym, u duchowieństwa i wiernych szczepić poszanowanie i wierność dla króla, miłość dla ojczyzny i posłuszeństwo dla praw, żadnych związków naruszających bezpieczeństwo państwa w kraju i po za krajem nie utrzymywać. Biskup przyrzeka tem niezłomniej tego wszystkiego dotrzymać, o ile przysięga złożona wobec papieża i kościoła nie zobowiązuje go do niczego, co sprzeciwiałoby się wierności i uległości wobec króla.

Znanym jest wynik 396 wyborów do parlamentu niemieckiego. Za siedmioleciem oświadczy się 93 narodowo-liberalnych, 80 konserwatystów, 22 członków stronnictwa cesarstwa, 4 członków centrum i 2 wolnomyślnych. Przeciw siedmioleciu: 87 członków centrum, 15 Alzatczyków, 13 Polaków, 11 wolnomyślnych, 6 socyalistów, dwóch Welfów i 1 Duńczyk.

Jako ciekawy obraz liczebnego wzrostu socyalistów w Berlinie podajemy tutaj liczbę oddanych w ciągu ostatnich lat 20-tu głosów za kandydatami socyalistycznemi. W r. 1867 oddano głosów 67, w r. 1871 już 2058, w r. 1874 liczba głosów wzrosła do 11.279, w r. 1877 wynosiła 31.522, w r. 1878 jeszcze więcej, bo 56.147, w r. 1884 doszła do 68.538, wreszcie w r. 1887 socyaliści oddali głosów 94 259. Powyższe cyfry są najwymowniejszym dowodem bezskuteczności praw wyjątkowych, a zarazem świadczą, dokąd pod rządami ks. Bismarka zdążają nowoczesne Niemcy.

Według wiadomości nadesłanych z Petersburga odkryty tam niedawno spisek wojskowy o wiele miał donioślejsze znaczenie aniżeli na pozór się zdawało. Śledztwo trwa nieustannie. Dotychczas aresztowano w Petersburgu 5 oficerów marynarki, dwóch gwardyi marynarki, 2 członków Pawłowskiego i dwóch Konstantynowskiego korpusu kadetów, dalej dwóch członków korpusu paziów i czterech kadetów szkoły artyleryjskiej. Aresztowania wciąż się odbywają w rozmaitych miastach carstwa w Woroneżu, Charkowie i Kijowie. Opowiadają, iż jednego z aresztowanych oficerów powieszono już w Schlisselburgu, jako głównego spiskowca. Celem spisku miało być szerzenie między wojskiem i flotą niezadowolenia z powodu pokojowego zachowania się rządu.

Z Dorpatu piszą do *St. P. Wiedomosti* o miejscowych skandalach, wynikłych z nieustającej walki między żywiołem niemieckim a rosyjskim. Walka ta zaostrzyła się obecnie z powodu, że uczniowie instytutu weterynaryjnego, Rosyanie, zaczęli nosić czapki uniformowe. Studenci uniwersytetu dorpackiego Niemcy napadają wciąż za to na uczniów instytutu i srodze ich biją, chrzcząc ich przytem wzgardliwem mianem „pekudystów.“

Mosk. Wiedom. roztrząsając najnowszą angielską księgę niebieską twierdziły, że ks. Bismark na propozycyę Anglii, zachęcającą mocarstwa do otwartej akcyi na rzecz ks. Battenberga, odpowiedział, iż nie uważa za stosowne wśród istniejących okoliczności stanowczo i jawnie działać. *Nordd. Allg. Zeit.* szorstko odpowiada na to, iż Katkow albo nie rozumie po angielsku albo też kłamie. *Tertium non datur.* Wynika to z ogłoszonego w księdze niebieskiej sprawozdania Maleta do lorda Iddesleigha z 3 września 1886, którą *Nordd. Allg. Zeit.* dosłownie przytacza. Z dokumentu tego okazuje się, że kanclerz niemiecki oświadczył, iż nie może doradzać dalszych prób w celu jawnego i rzetelnego popierania ks. Aleksandra przez mocarstwa, gdyż przekonany jest, iż tego rodzaju starania żadnego skutku nie odniosą. Zdaniem ks. Bismarka wielkim mocarstwom wcale nie zależy na utrzymaniu na tronie ks. Aleksandra, chociaż go na ten tron wyniosły.

Rumuński minister wojny wezwał lekarzy wojskowych, należących do rezerwy, aby byli gotowi na wezwanie władz wojskowych w przeciągu 24 godzin stawić się w pułkach, do których należą.

Berliński korespondent do *Köln. Ztg* utrzymuje z wszelką stanowczością, że przymierze pomiędzy Włochami i Niemcami stanowczo zostało zawarte i dalsze jego istnienie jest i nadal zapewnione. Według *Popolo Romano* alians ten stanął na następujących zasadach: Gdyby Rosya miała zaczepić Austryę lub Niemcy, wtedy Włochy nie wmięszałyby się do walki. Gdyby jednak Francya uderzyła na Niemcy, w tym razie stanęłyby Włochy po stronie Niemiec, a te znów przyszłyby w pomoc Włochom, gdyby Francya miała im wypowiedzieć wojnę. Wszystkie trzy sprzymierzone państwa (Niemcy, Austrya i Włochy) wystąpiłyby czynnie, gdyby zmuszone były walczyć równocześnie z Francyą i Rosyą.

Kwestyę, czy będzie wojna czy pokój, roztrząsają wszystkie dzienniki europejskie. Porusza ją ponownie *Standard* i przychodzi do przekonania, że wojna wybuchnie z pewnością w tym roku, nie wie jednak w którym miesiącu. *Standard* dowodzi że nawet najwyższe sfery nie mogą rozproszyć gromadzących się chmur wojennych.

Kronika.

Kraków, 26 lutego.

Czytelnia akademicka manifestując swoje uczucia względem kolegów Rusinów, urządziła wczoraj wieczorek ku uczczeniu pamięci Włodzimierza Barwińskiego. Prezes czytelni p. W. L. Jaworski, wykazał doniosłość podobnych uroczystości we wstępnem słowie. Trzy rzeczy, zdaniem jego, składają się na nadanie ważności takim wieczorom. Po pierwsze, młodzież zadaje kłam tym, którzy sądzą, że Polacy nie uznają niezaprzeczonych praw narodowości ruskiej, że pragną im wydrzeć, co oni mają za drogie i święte, a narzucić im swoich bogów.— Wprawdzie robi to tylko młodzież, ale to znaczy wiele, a kiedyś wszystko, bo dzisiejsi *cives uniwersitatis*, staną się wnet obywatelami kraju, a wtedy sami kierować będą rozwojem wypadków, opinii i pracy. Po drugie, jest to sposobność do wzajemnego poznania siebie, jak i literatury, polityki i pracy społecznej bratniego narodu. Po trzecie, możność wyciągnięcia nauk z żywota obfitego w nie.

Oto korzyści dzisiejszego wieczoru, mówił, jeżeli je osiągniemy, zyskamy nadto dwie rzeczy: przekonanie, żeśmy czasu darmo nie trawili, żeśmy nietylko dla siebie, ale i dla kraju pracowali, a powtóre używać będziemy spokojnej radości, bo szanując i pragnąc zgody z sąsiednim narodem, postępujemy sprawiedliwie, słusznie i uczciwie. Pan Ortyński skreślił działalność Barwińskiego, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye. Szczególne oklaski zyskała gra na skrzypcach p. Bałysa. Odczytano telegram od ruskiego bractwa akademickiego we Lwowie i nadesłaną czytelni „odę do poezyi“ Kornela Ujejskiego.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem podkomisye na poprzednich posiedzeniach wyznaczone, zdawały sprawy ze swych czynności. I tak co do mierzenia zmian stanu wody gruntowej przyjęto w zupełności elaborat inżyniera sanitarnego Świerzyńskiego, według którego ma być urządzonych 5 studzien do obserwacyj codziennych, a 25 do obserwacyj raz na miesiąc. — Zarazem postanowiono udać się do dyrekcyi obserwatoryum astronomicznego i do władz wojskowych z prośbą, aby te w poparciu ważności sprawy zechciały w swych gmachach robić równocześnie pomiary, o których mowa. Ze względu na wynikające stąd koszta, lubo nie znaczne, postanowiono przedłożyć odpowiedni wniosek Radzie miejskiej, — przeprowadzenie zaś pomiarów polecono inż. Świerzyńskiemu. — Co do uznanej za pilną i konieczną wentylacyi wychodków w szkole św. Scholastyki przyjęto plan i kosztorys, wypracowane przez dyrekcyę gazowni miejskiej i przekazano sekcyi ekonomicznej do wykonania. — W sprawie udziału Krakowa w wystawie higienicznej warszawskiej przyjęto *en bloc* wniosek podkomisyi co do przedmiotów mających się wystawić i uchwalono rzecz tę przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Co do szczepienia ospy uznała podkomisya, że jedynie wydanie dla naszego kraju ustawy o przymusowem szczepieniu uwolni nas trwale i radykalnie od epidemii ospy i że w tym celu wypada na ręce deputowanych z Krakowa wnieść odpowiedni memoryał do Rady państwa. Wniosek ten przyjęto i postanowiono przedłożyć go jak najrychlej Radzie miejskiej. Do komitetu miejscowego zjazdu higienicznego, w Wiedniu we wrześniu roku bież. odbyć się mającego, wyznaczono na wniosek prezydenta miasta drów Paszkowskiego i fizyka miejskiego dra Bużka. — Z namiestnictwa nadeszło doniesienie o ponownym wybuchu cholery w północnych Węgrzech i w Osieku w Slawonii. — Z wykazów śmiertelności okazuje się, iż obecnie nie ma w mieście żadnej epidemii — i że śmiertelność z chorób zakaźnych wynosiła w styczniu rb. zaledwie 8·7% wszystkich zmarłych. Miejscowa epidemia tyfusu plamistego w tutejszym kryminale skończyła się 3ma przypadkami śmierci. Przy tej sposobności uwiadomił r. m. dr. Domański, — że przyrząd desinfekcyjny systemu Schimmela jest już zamówiony dla m. Krakowa i najprawdopodobniej oddany zostanie w kwietniu rb. do użytku publicznego. — Nakoniec wniósł r. m. dr. Domański, aby z uwagi na to, że budynki, w których się mieszczą krakowskie szkoły średnie a mianowicie gimnazya, nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom higienicznym, a przez to wpływają szkodliwie na zdrowie tak nauczycieli jak i młodzieży — tudzież ze względu, że kroki w tej mierze przez miejską deputacyę gimnazyalną przedsięwzięte, okazały się bez skutku, upraszać p. prezydenta miasta, aby zechciał p. ministrowi oświaty przy sposobności jego bytności w Krakowie z powodu inauguracyi nowego budynku uniwersyteckiego przedstawić rzecz na miejscu i prosił o usunięcie złego przez wybudowanie osobnych gmachów na pomieszczenie szkół rządowych. Ostatecznie przekazano wniosek, o którym mowa, do ponownego rozpatrzenia się deputacyi gimnazyalnej, uznając konieczność, aby p. minister oświaty był o sprawie należycie poinformowany już przed swym przyjazdem do Krakowa. — Nakoniec na wniosek r. m. dra Pareńskiego postanowiono zbadać niedostatki higieniczne w jednym z domów przedmiejskich.

Prezydent namiestnictwa Loebl, dziś rano przejechał z Wiednia do Lwowa.

Literaci warszawscy pp. Wład. Bogusławski Maryan Gawalewicz, Bronisław Rejchman i Zygmunt Przybylski, przyjechali dziś do Krakowa na pierwsze przedstawienie tragedyi pana J. Gadomskiego „Larik“.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie trzeciej popołudniu w sali Rady miejskiej.

Marszałkowi krajowemu hr. Tarnowskiemu złożyli wczoraj wspólnie wizytę p. p. Alfred Milieski, Stanisław Homolacs i J. K. Kirchmajer, oraz Artur hr. Potocki i Antoni hr. Wodzicki celem powitania go w naszem mieście ze strony wydziałów powiatowych krakowskiego i chrzanowskiego i przedstawienia mu ważniejszych spraw, odnoszących się do administracyi tychże powiatów.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem młodzieży „Czytelni akademickiej“, odbędzie się 4 marca, to jest w najbliższy piątek o godzinie siódmej w sali kasyna powszechnego w hotelu europejskim. Bardzo urozmaicony program (który później podamy) i cel, gdyż dochód przeznacza się na bibliotekę Czytelni akademickiej i na fundusz dla tworzącej się orkiestry akademickiej, winien być zachętą dla publiczności. Biletów dostać można u służącego kasyna i w Czytelni akademickiej.

Odczyt. Pierwszy odczyt z rzędu zapowiedzianych na rzecz Towarzystwa „Bratniej pomocy“ uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił wczoraj w sali Rady miejskiej prof. dr. ksiądz Pawlicki. Interesujący temat odczytu „O emancypacyi kobiet“ zgromadził na sali audytoryum przeważnie z przedstawicielek płci pięknej złożone. Prelegent, zaznaczywszy we wstępie historyczny rozwój emancypacyi kobiet, traktował rzecz ze stanowiska ekonomicznego i politycznego. Jako proces czysto ekonomiczny nie wywołuje ona żadnych dyskusyi zawikłanych, bo przedstawia się jasno w formie podziału pracy między kobiety a mężczyzn, podziału, polegającego na uzdolnieniu i usposobieniu kobiet. Ważniejszym wszakże i trudniejszym jest przebieg tej emancypacyi ze stanowiska politycznego, gdyż tu rozstrzygnąć należało stanowczo pytanie, — czy można kobiecie przyznać równe z mężczyzną prawa polityczne? Że na rozwiązanie tej kwestyi silono się od najdawniejszych czasów, świadczy już o tem dowodnie utwór dramatyczny Aristofanesa pod tyt. „Sejm kobiecy“ i „Rzeczpospolita“ Platona. Zdania pisarzy, rozstrzygających to pytanie na korzyść równouprawnienia politycznego kobiet, jak również sąd Milla, starał się prelegent zbić, kładąc nacisk, iż przed nadaniem praw politycznych nietylko trzeba dać kobiecie odpowiednie utrzymanie i wykształcenie, ale należy znaleść jej także stosowne zajęcie, któreby siły jej i zdolności zużytkowało dla dobra a nie na zgubę społeczeństwa, tj. nie naprowadziło kobiety, jak się to najwięcej zdarza w Rosyi, na drogę abstrakcyjnych teoryj nihilizmów, lub podobnych spaczonych idei politycznych. Z kwestyą pracy kobiecej liczyć się należy tem więcej, że jak świadczą cyfry, liczba kobiet wogóle, a w szczególności kobiet stanu wolnego znacznie jest większą od liczby mężczyzn, a do tego przyrost liczebny wzmaga się bezustannie wobec malejącej cyfry zawierania małżeństw. Oto kilka myśli głównych, rzuconych przez prelegenta.

Skas.

Z teatru. Towarzystwo baletowe, składające się z 14 osób, na czele którego stoi primabalerina nadwornej opery wiedeńskiej, panna Józefina Zimmermann, przyjeżdża dziś wieczorem do Krakowa i wystąpi pierwszy raz w poniedziałek.

Z aresztów miejskich wymknęło się znów czterech aresztantów. Tym razem podobno przez otwór kominowy Roberci i Bertrandzi drapnęli. Poprzednia ucieczka więźniów, jak donosiliśmy, nastąpiła w czasie niedoszłego przyjazdu Węgrów. Dosyć że tem samowolnie często opuszczają miejskie areszty lokowane tam indywidua.

Podziękowanie. Prezesowa dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo Zofia hr. Wodzicka składa podziękowanie artyście-malarzowi p. Józefowi Krzyszowi za uprzejme ofiarowanie obrazka na wentę urządzoną na rzecz ubogich pod opieką Towarzystwa zostających, dalej p. kapelmistrzowi Hockowi za zniżenie kwoty wynagrodzenia za dyrygowanie orkiestrą podczas wenty, wreszcie zarządowi Towarzystwa gazowego miejskiego również za zniżenie ceny gazu.

Zmarli. W Wadowicach zmarł Kazimierz Smólski, urzędnik poczty, człowiek otaczany powszechnym szacunkiem.

Z Wadowic piszą do nas o dającem się spostrzegać pewnem rozwielmożnieniu się niemczyzny w mieście, najzupełniej niepożądanej. — Nie możemy przytaczać szeregu drobnych, lecz dobitnych faktów potwierdzających ten zarzutut, ograniczymy się więc tylko na przytoczeniu słusznego zdania korespondenta, iż szyldy z niemieckimi napisami na sklepach, jako zabytki przeszłości która, oby nigdy już nie powróciła! — mogłyby zostać usunięte. — Zawiadamiają nas również, — czemu trudno uwierzyć — iż dzierżawca akcyzy od mięsa wydaje kwity za opłatę w języku niemieckim. Oprócz tego wybitnemi stają się w mieście wpływy osób, manifestujących swe germańskie sympatye i dość jaskrawo okazujących niechęć dla polskości i katolicyzmu.

W szynku na wprost poczty mają być obrazy właściwiej karykatury, przedstawiające katolickich księży w opitym stanie. Tego rodzaju widoki mogą być tylko zachętą do przekraczania ustawy o pijaństwie, a w lokalach publicznych nie powinny być cierpiane, — to też jeżeli jest sposób wzbronienia właścicielowi używania tego rodzaju zachęty do bywania w jego zakładzie należałoby go użyć — lub też zakład ten omijać jako gorszący przedewszystkiem uboższą ludność.

Jarosław, 25 lutego. (*Koresp. N. Reformy*) Wczoraj odbył się w Sieniawie pogrzeb ś. p. Romana ks. Czartoryskiego, a mimo fatalnego powietrza, zimna i zawieruchy przeszło 40 sanek towarzyszyło ciału z dworca kolei w Jarosławiu do Sieniawy. Z rodziny przybyli Jerzy, Witold, August, Adam i Zygmunt Czartoryscy, z Poznańskiego ks. Karol Radziwiłł, hr. Grudziński i Skarzyński, byli jeszcze hr. Wojciech i Tadeusz Dzieduszyccy, Stanisław Stadnicki, hr. Władysław Zamoyski, Kinsey, Marchwicki i wiele osób przybyłych z dalszych okolic jako też i okolic Jarosławia, jak niemniej wielka liczba ludu wiejskiego z okolicznych włości. Trumnę okrytą wielką ilością wieńców tak do kościoła jak następnie do grobów rodzinnych nieśli włościanie, przybyli z dóbr nieboszczyka z Ks. Poznańskiego. Po uroczystem nabożeństwie przed złożeniem zwłok do grobu przemówił prezes Rady powiatowej miejscowej hr. Władysław Koziebrodzki, który zarazem reprezentował Wydział krajowy. Mowca w jędrnych i podniosłych słowach scharakteryzował polityczną działalność tak w Ks. Poznańskiem jakoteż w naszej prowincyi ś. p. Romana Czartoryskiego, jego miłość dla ludu i stanowisko zajęte w kwestyi ruskiej, zaznaczył stanowczość jego przekonań, które zawsze czynami urzeczywistniał, podniosłe i niepospolite zalety serca i umysłu, któremi zyskiwał powszechny szacunek i niezwykłe uznanie. A w końcu w rzewnych i głęboko odczutych słowach pożegnał ś. p. Romana w imieniu Wydziału krajowego, powiatu i ściślejszego Koła przyjaciół politycznych w Sejmie.

Ludzie przyszłości. Wedle teoryi ewolucyjnej organizm rodu ludzkiego tak jak organizm każdego gatunku zwierząt, podlega powolnemu przeobrażaniu się, jakkolwiek do zupełnej transformacyi potrzeba czasu bezporównania dłuższego od ery historycznej, w ciągu której u rodu ludzkiego zaledwie niejakie wątpliwe ślady dostrzegać się dają takiego przetwarzania organizmu, jakie u zwierząt wykazała niezbitemi dowodami paleontologia. Wiadomo, że u tych że zanikają w ciągu wieków te organa, które w zmienionych warunkach bytu przestały im być pożytecznemi. Stosując tę wskazówkę do rodu ludzkiego, dwaj uczeni Amerykanie, p. p. Eaton i Hammond stawiają hipotezę, że przyszłe pokolenia coraz rzadsze będą miały włosy i coraz nikłejsze zęby, a około roku 3500 cała ludzkość (z wyjątkiem dzikich narodów, jeśli te będą istnieć) będzie kompletnie łysą i bezzębną, nie wyłączając najmłodszych panienek. Powodem tej przewidywanej zmiany ludzkiego organizmu jest wedle owych amerykańskich uczonych rozpowszechnienie obyczaju nakrywania głowy i żywienia się wyłącznie miękką gotowaną strawą: dla cywilizowanych ludów włosy i zęby są niepotrzebne. Podobną hipotezę głoszono dawniej o bezpożyteczności muszli ucha ludzkiego, która również ma kiedyś zniknąć. Dla nas w XIX. stuleciu ci zapowiadani „ludzie przyszłości“ łysi, bezzębni i bez uszu — wcale nieponętnie przedstawiają się wyobraźni.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę przedstawienie popołudniowe: „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, komedya ze śpiewami w czterech aktach Władysława Ludwika Anczyca, muzyka Hoffmana. Początek o god. w pół do 4.

Przedstawienie wieczorne: po raz drugi „Larik“, tragedya w pięciu aktach, z motywów dziejowych przez Jana Gadomskiego, z muzyką pana Maszyńskiego, odznaczona na konkursie warszawskim. Początek o god. 7.

W poniedziałek: Pierwszy gościnny występ Towarzystwa baletowego, będącego w przejeździe do Odessy, pod dyrekcyą panny Józefiny Zimmermann, primabaleriny nadwornej opery wiedeńskiej i teatru de la Scalla w Medyolanie. Szczegółowy program podadzą afisze.

We wtorek: Drugi i przedostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego

We środę: Trzeci i ostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego. Kasa teatralna od dzisiaj sprzedaje bilety odrazu na wszystkie trzy występy baletu.

We czwartek: Piąte abonamentowe przedstawienie: „Szczęście małżeńskie" (*Le bonheur Conjugal*), komedya w trzech aktach Vallabreque.

W nauce: „Lilla Weneda" na benefis p Kałużyńskiej. „Nie wypada" przez Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis pana Siemaszki. — „Francillon" przez Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara" Ohneta. — „Krawiec damski" (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca i „Pięć palców p Birouk" (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella

Dział ekonomiczny.

Ogólne zebranie krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

(Dalszy ciąg).

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 przed południem.

Imieniem komisyi finansowej przedkłada p. Adam Jędrzejowicz zamknięcie rachunków i preliminarz na rok 1887. Komisya wnosi, ażeby do pokrycia niedoboru w kwocie 999 złr. 84½ ct. Towarzystwa okręgowe przyczyniły się opłatą po 2 złr. od każdego członka płacącego zwykłą wkładkę.

Hr. Franciszek Mycielski wnosi imieniem komisyi rachunkowej udzielenie komitetowi absolutoryum, co Zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

Podczas obrad nad preliminarzem dłuższą dyskusyą wywołał wydatek na wydawnictwo *Tygodnika Rolniczego*, wykazujące 650 złr. niedoboru.

Hr. Łubieński stawia wniosek, ażeby komitet w porozumieniu z komitetem lwowskim zastanowił się nad pytaniem, czy nie byłoby korzystnem połączenie *Tygodnika* z wydawanym we Lwowie *Rolnikiem*. Mówca porównywa te wydawnictwa z warszawską *Gazetą Rolniczą* i nie może wydać korzystnego o nich sądu, co zresztą jest zupełnie naturalnem skoro w rubryce „artykuły płatne" wstawiono na cały rok kwotę 50 złr.

P. Struszkiewicz nie zgadza się z wnioskiem hr. Łubieńskiego. Mówca stwierdza postęp w redakcyi *Tygodnika* i cieszy się, że nie ma już mowy o zwinięciu wydawnictwa, lecz co najwięcej o przeniesieniu go do Lwowa. Ze względu jednak na odrębne stosunki we wschodniej części kraju uważa on połączenie obu pism za niestosowne.

Hr. Stadnicki, przemawiając również przeciw wnioskowi, dowodzi, że wydawnictw galicyjskich nie można porównywać z warszawskiemi. Pisma warszawskie rozchodzą się po Dźwinę i Dniepr, krakowskie bywają czytywane tylko w Galicyi zachodniej.

Za połączeniem *Tygodnika* z *Rolnikiem* przemawia dwukrotnie p. Łoziński; przeciw połączeniu p. Stanisław Jędrzejowicz, który zwraca uwagę na to, że jednym z ważnych celów *Tygodnika* jest utrzymywanie łączności między Towarzystwami okręgowemi, i że *Tygodnik* spełnia w zupełności to zadanie, informując jedne Towarzystwa o działalności drugich. — Hr. Łubieński zabrawszy powtórnie głos, twierdzi, iż kto chce mieć wiadomości o rolnictwie w całym kraju, musi dziś prenumerować oba pisma, połączenie ich jest więc tem bardziej wskazanem. P. Struszkiewicz odpowiada na to, że *Tygodnik* umieszcza już obecnie wszystkie ważniejsze wiadomości ze wschodniej Galicyi. W końcu zabrał głos sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Mowca nie wierzy, iżby ze zjednoczenia dwóch pism rzekomo lichych mogło powstać coś bardzo doskonałego. *Tygodnik* się rozwija, czego dowodem stały wzrost liczby prenumeratorów, których jest już obecnie 207. Osobny organ jest dla Towarzystwa krakowskiego rzeczą niezbędną.

Zgromadzenie odrzuca wniosek hr. Łubieńskiego i przyjmuje w całości preliminarz, równie jak i wniosek o pokrycie niedoboru, następnie zaś zatwierdza zamknięcie rachunków z subwencyj ministeryalnych po dzień 31 grudnia 1886 r.

Z kolei przychodzi pod obrady wniosek hr. Fr. Mycielskiego, wzywający komitet do poczynienia kroków celem utworzenia wydziału rolniczego na uniwersytecie jagiellońskim.

Wnioskodawca podnosi ważność tej kwestyi, poruszonej świeżo przez *Tygodnik Rolniczy* w artykule p. t.: „Praca gospodarska". Mowca nie krytykuje szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, ale nie da się zaprzeczyć, że pewna część młodzieży chętniej kształci się w większem mieście, gdzie może nabyć ogłady towarzyskiej i ma sposobność słuchania wykładów na różnych wydziałach uniwersyteckich. Wydział rolniczy miałby zapewnioną frekwencyę, dowodzi tego napływ uczniów na specyalne wykłady z zakresu ekonomii rolniczej. Wnioskodawca przewiduje, że znajdą się przeciwnicy, którzy powołają się zapewne na to, iż w Niemczech nie rozstrzygnięto jeszcze pytania, czy naukowe zakłady rolnicze należy tworzyć w miastach, czy po wsiach. Sądzi on jednak, że chwila obecna sprzyja urzeczywistnieniu jego myśli, i że z chwili tej trzeba korzystać. Stanowisko naszej delegacyi w Radzie państwa, wpływ dwóch ministrów rodaków, a nawet przyjazd następny tronu do Krakowa, wszystko to ułatwi — zdaniem hr. Mycielskiego — spełnienie życzeń Towarzystwa.

W kwestyi kosztów nie upatruje mowca zasadniczej przeszkody. Na razie wystarczy utworzenie czterech katedr t. j. nauk ogólnych, nauki gospodarstwa, hodowli i leśnictwa. Będzie to zatem wydatek stosunkowo nie znaczny. Hr. Mycielski kończy swe przemówienie wnioskiem, ażeby komitet zwołał dla rozpatrzenia tej sprawy ankietę i powołał do niej dwóch profesorów uniwersytetu.

P. Struszkiewicz zgadza się z zasadniczą myślą wnioskodawcy, ale nie może popierać wniosku ze wszystkiemi szczegółami. Próby zakładania szkół rolniczych w miastach nie dały za granicą pomyślnych wyników. Rolnictwo nie jest zabawką, to rzecz na seryo. Wydział rolniczy nie da nam zawodowych gospodarzy, którym brak będzie doświadczenia. Mowca wolałby utworzyć kilka katedr, które ułatwią uczniom innych wydziałów nabycie ogólnych wiadomości o rolnictwie, aniżeli zakładać osobny wydział, który nie wykształci fachowych rolników; w tej myśli wnosi p. Struszkiewicz odpowiednią poprawkę.

Innego zdania jest p. Lippoman, który wie z doświadczenia, że wydziały rolnicze na uniwersytetach kształcą zdolnych rolników. U nas jest silny prąd do studyów uniwersyteckich. Należy z tego skorzystać, i dać młodzieży sposobność nabrania przynajmniej na uniwersytecie wiadomości rolniczych, które jej będą potrzebne w dalszem życiu.

Po przemówieniu p. Rogawskiego, który poparł wnioskodawcę i po kilku słowach, w których hr. Mycielski wskazał na ważność przyszłego wydziału dla całej Polski, odrzucono poprawkę p. Struszkiewicza, a przyjęto wniosek hr. Mycielskiego. (Dok. nast.)

Sporysz Najwyższa rada sanitarna, z okazyi przedstawionych sobie do rozpatrzenia opinij galicyjskich korporacyj (Towarzystwa gospodarczego i Izb handlowych) oraz organów krajowej rady zdrowia i fakultetu medycznego uznało, że sporysz należy do składników, oddziaływających szkodliwie na organizm ludzki i nie mogła zgodzić się nawet na opinię, iż minimalne zanieczyszczenie sporyszem zboża, które ma być dostarczane dla armii, nie może być uważanem za szkodliwe. Jeżeli bowiem ta trująca właściwość sporyszu nie wychodzi na jaw w wypadkach, gdzie chleb jest spożywany w małej tylko ilości i tworzy niejako uzupełnienie urozmaiconego pożywienia, to zdaniem najwyższej rady sanitarnej, nie można tej maksymy zastosować do wojska, dla którego chleb stanowi główny artykuł pożywienia. Skutkiem tego najwyższa rada sanitarna oświadczyła się bezwarunkowo za wykluczeniem od dostawy zboża zanieczyszczonego sporyszem, bez względu na procent domieszki. Na tę stanowczość opinii wpłynął także wzgląd, że rolnicy mogą bez szkody a nawet z korzyścią dla siebie oczyszczać zboże ze sporyszu i sprzedawać go potem, jako artykuł poszukiwany i dobrze płacony w aptekach.— W odnośnem sprawozdaniu wykazano, iż sama Ameryka spotrzebowuje rok rocznie 75000 kilogramów sporyszu, a z portów południowo-rosyjskich wysłano w ciągu roku zeszłego 2800 klgr. tego artykułu do Hamburga, skąd został odesłany do Ameryki. (*Gaz. Lwow.*)

Jeszcze o monopolu spirytusu Projekt wznowiony na Węgrzech o monopolu spirytusu (patrz Nr. 42 *N. Reformy*) zwrócił baczniejszą uwagę sekcyi I Towarzystwa rolniczego w Wiedniu, która dla bliższego rozpatrzenia się w tej sprawie odbyła we środę specyalne posiedzenie pod przewodnictwem radcy Smetany. Na tem posiedzeniu rozwodził się nad tą sprawą obszernie dawny poseł Obratschaj i starał się wykazać, że gorzelnie gospodarskie już teraz gorzej stoją, niż fabryczne i ponoszą straty. Gdyby więc podług projektu rządu węgierskiego, przyszło do podniesienia podatku od spirytusu, równałoby się to zupełnej ruinie gorzelń gospodarskich. Zapatrywanie takie jest wręcz sprzeczne z wywodami autora artykułów o podniesieniu podatków w *Pester Lloyd*, o których wspomnieliśmy, ale zgadza się z zapatrywaniami gorzelników czeskich.

Rezultatem wywodów p. Obratschaja jest konieczność zbadania wcześnie projektu o monopolu i poparcie go dla uniknienia wyższych podatków. — Podobne zdanie objawili inni członkowie sekcyi i postanowili rozebrać dokładniej ten projekt na przyszłem posiedzeniu.

U nas, gdzie gorzelnie tak ważną rolę odgrywają w gospodarstwie, dotąd nie słychać, czy ta sprawa zwróciła na siebie czyjąś uwagę, tj. czy interesowane korporacye i sfery postanowiły zająć się nią szczegółowo, aby przeszkodzić postanowieniu czegoś o nas — bez nas.

Reforma podatku gorzelnianego. Z Pesztu otrzymała *Presse* wiadomość o wysłaniu noty austryackiego ministra skarbu do rządu węgierskiego, w której wyrażono gotowość do układów nad reformą podatku gorzelnianego w myśl propozycyi rządu węgierskiego. Układy te będą się toczyć prawdopodobnie podczas sesyi delegacyjnej w Peszcie.

Projekta szczegółowe dla Kolei z Kent do Wadowic z całej linii z Biały do Kalwaryi, złożone zostały jeszcze 4 b. m. władzy politycznej. Ta uznała je za zdolne do wykonania, dlatego wkrótce nastąpi zbadanie polityczne na miejscu i wykupywanie gruntów.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 23 lutego za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·40—8·65, Żyto prima 5·55—5·65. Żyto średnie 5·30—5·40, Jęczmień browarny 6·40—6·50, Jęczmień na termin 4·75—5·10, Owies prima 4·60 do 4·70, Owies śr. 4·35—4·40, Konop. nasienie 6·00 do 6·20, Kukurudza stara 4·40—4·50, Kukurudza Cintiquantin 0·00—0·00, Koniczyna 42·00—46·00, Koper 21·00 do 23·00, Spirytus 10.000 litrów 21·30 do 22·10.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 26 lutego. Tutejsze sfery decydujące przekonane są, że niebezpieczeństwo wojny w tym roku, jeżeli nie zostało całkiem uchylone, to przynajmniej znacznie złagodzone, nadzieję tegorocznego pokoju opierają na doniesieniach paryskich, na wielkiem pokojowem wrażeniu, wywołanem zwycięstwem wyborczem ks. Bismarka i na doniesieniach z Petersburga o większem jeszcze wrażeniu z powodu jednogłośnego uchwalenia kredytu na pospolite ruszenie w Peszcie i Wiedniu.

Wiedeń, 26 lutego. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że rozgłaszana od jakiegoś czasu przez pisma angielskie wiadomość o zjeździe trzech cesarzy, mającym się odbyć w Berlinie 22 marca jako w 90 rocznicę urodzin cesarza Wilhelma, nie ma najmniejszej podstawy. W imieniu dworu austryackiego uda się do Berlina tylko arcyksiążę Rudolf celem złożenia życzeń cesarzowi Wilhelmowi; co się zaś tyczy Rosyi, to ani w tutejszym, ani w berlińskim gabinecie nie wiedzą nic o zamierzonej podróży Aleksandra III. Wiedeńskie sfery dyplomatyczne uważają to za rzecz całkiem nieprawdopodobną; do *Fremdenblattu* donoszą nadto z Petersburga, iż wiadomość o wyjeździe cara do Berlina jest bezpodstawną.

Wiedeń, 26 lutego. Izba panów uchwaliła bez rozprawy 12 milionowy kredyt na pospolite ruszenie, przyjmując całą ustawę *en bloc*.

Fremdenblatt donosi, że p. Stourdza przyjedzie do Wiednia po zamknięciu sesyi delegacyj wspólnych w celu rokowań w sprawie traktatu handlowego z Rumunią.

Poznań, 26 lutego. Mamy niestety tylko 13 posłów. Straciliśmy w Księstwie okręg szubińsko-wyrzyski, w Prusach zachodnich okręg brodnicko-grudziądzki. — Wybory ściślejsze odbędą się w Wschowie, Toruniu i Bydgoszczy. Niemcy w W. Ks. Poznańskiem mają czterech posłów.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 26 lutego. Izba panów wybrała na zastępców członków delegacyi: Khevenhuellera, Czernina i Goegla.

Wiedeń, 26 lutego. Izba panów uchwaliła bez rozpraw *en bloc* projekt o kredycie dla pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 26 lutego. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość, że arcyks. Rudolf uda się do Berlina, ażeby cesarzowi Wilhelmowi złożyć życzenia w dziewięćdziesiątą rocznicę jego urodzin.

Buda-Peszt, 26 lutego. Izba magnatów przyjęła jednomyślnie i ostatecznie wniosek o kredycie dla pospolitego ruszenia. Członkowie Izby: Zichy i Sztaray oświadczyli, iż mimo opozycyjnego swego stanowiska głosują jaknajchętniej za żądanym kredytem dla obrony tronu i ojczyzny.

Berlin, 26 lutego. Według obliczeń dzienników wolnomyślnych zdobędą przy ściślejszych wyborach: wolnomyślni 24 mandatów, narodowo-liberalni 14, konserwatyści 6, wolno-konserwatywni 2, centrum 7, a socyaliści 8 mandatów.

Berlin, 26 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* mówiąc o podanej przez paryski *Temps* rozmowie, którą ks. Bismark miał mieć w roku 1879 lub 1880 z pewnym znakomitym cudzoziemcem o polityce zagranicznej, nazywa całą tę wiadomość prostem zmyśleniem. Twierdzenie *Temps'a*, iż ks. Bismark miał wówczas powiedzieć: „Pamiętaj pan o tem jednem: Gorczakow nie dostanie nigdy Bałkanów" — jest z gruntu fałszywem i bezmyślnem. *Nordd. Allg. Ztg.* utrzymuje, że wschodnia polityka Niemiec jest od lat dziesięciu jasno wytkniętą. Ks. Bismark wypowiedział kilkakrotnie swe zdanie w tej mierze. Wyrażenie o odrobinie Hercogowiny nie straciło jeszcze znaczenia. Niemcy nie mają interesów na Wschodzie i nie będą się wtrącały do sporów, jakie tam mogą wyniknąć. Niemożliwem jest, iżby kanclerz powiedział w roku 1879 lub 1880, że Niemcy spierać się będą z Rosyą o półwysep Bałkański.

Paryż, 26 lutego. Senat uchwalił budżet, zmieniwszy w niektórych punktach uchwałę Izby deputowanych.

Paryż, 26 lutego. Umiarkowane dzienniki republikańskie wzywają Izbę, ażeby przyjęła budżet ze zmianami uchwalonemi w senacie.

Z powodu trzęsienia ziemi coraz to więcej osób opuszcza Nizzę. Dotychczas wyjechało ztamtąd około 1500 gości. Do dziennika *Gaulois* telegrafują, że w miasteczku Diomarina (w północnych Włoszech w pobliżu miasta Oneglia) wydobyto wczoraj 700 trupów; wiele z nich pozostało jeszcze pod gruzami. Mieszkańcy obozują nad brzegiem morza.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć mniej więcej w 300 gminach Piemontu i Liguryi; dotychczas jednak zaledwie z 60 miejscowości doniesiono o skutkach tej klęski.

Rzym, 26 lutego. Kardynał Jacobini jest bliskim śmierci. *Fanfulla* donosi, że król przyjmował wczoraj p. Keudella, ambasadora niemieckiego, i rozmawiał z nim przez czas dłuższy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 lutego 1887.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	40
Zjednoczony dług w srebrze	79	95
Austryacka renta złota	109	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	75
Akcye banku austro-węgierskiego	852	—
Akcye kredytowe	273	50
Londyn	128	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	12½
Dukaty austryackie	6	01
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boryński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

W sierpniu w 1886 roku ubezpieczyłem w Węgiersko-Francuskiem-Akcyjnem-Towarzystwie-Ubezpieczeń (Franco-Hongroise) w Buda-Peszcie, za pośrednictwem tegoż Generalnego Inspektoratu dla Bukowiny i Galicyi w Czerniowcach, mojej nowo narodzonej córeczce wyprawę w kwocie 1.000 złr. w. a. — płatną po 20 latach, albo ewentualnie w razie wylosowania natychmiast — z tem, że dziecię to moje ma brać udział w corocznych losowaniach, które wyłącznie ta instytucya posiada i zapłaciłem wszystkiego tylko dwie raty po 8 złr. 51 cnt. Przy losowaniu, odbytem dnia 31 stycznia b. r., została także polica mojego dziecka wylosowaną i otrzymałem bezpośrednio po przedłożeniu dokumentów od tegoż Węgiersko-Francuskiego-Akcyjnego-Towarzystwa-Ubezpieczeń za pośrednictwem tegoż Generalnego Inspektoratu dla Bukowiny i Galicyi w Czerniowcach, przez Filię c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie przypadającą na tę wygraną kwotę 1.000 złr. w. a., którą mi ten Bank dzisiaj w całości gotówką wypłacił.

Czuję się przeto w miłym obowiązku wyrażenia niniejszem publicznie szanownej Dyrekcyi Węgiersko-Francuskiego-Akcyjnego-Towarzystwa-Ubezpieczeń (Franco-Hongroise) w Buda-Peszcie, jako też tegoż Generalnemu Inspektoratowi dla Bukowiny i Galicyi w Czerniowcach, za szybkie wypłacenie, — mego najgorętszego podziękowania i zupełnego uznania dla szczególnych korzyści z tej kombinacyi ubezpieczenia z losowaniem.

Jeśli się nadto uwzględni niskość premii, iż nawet dla mniej zamożnych są przystępne, przyjdzie się do przekonania, że to ubezpieczenie na życie rzeczywiście bez wszelkiego hałasu działa, a równa się dobroczyńcy, który w cichości dobrze czyni; pomaga bezsprzecznie rodzinom do szczęścia i pozwala im spokojnie w przyszłość spoglądać.

Zapewne nie ma innej instytucyi, któraby tak bardzo do dobra ludzkości się przyczyniała, jak to ubezpieczanie na życie, a w szczególności kombinacya z losowaniem tegoż Towarzystwa „Franco-Hongroise". — Nie chcę przeto ominąć sposobności udzielenia wszystkim moim przyjaciołom i znajomym tej dobrej i bezinteresownej rady, ażeby nie omieszkali ubezpieczyć siebie i rodziny przed tak rozlicznemi przypadłościami losu przez zakupienie policy ubezpieczenia na życie z prawem losowania w Węgiersko-Francuskiem-Akcyj.-Towarzystwie-Ubezpieczeń (Franco-Hongroise) w Buda-Peszcie, który to zakład każdemu jak najmocniej polecam.

Podgórze, dnia 26 lutego 1887 r.
380 *Dawid Thorn.*

Kraków, dnia 26/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	114 75	115 75
Marki niemieckie . . . 100 mar.	62 5	63 .
20to frankówka złota	10 07	10 15
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	108 —
4½% Pożyczka kraj. galic . . . 100	94 —	95 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligi komunalne . . I Emis	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 50
4% „ „ „ . II. Ser	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „	99 90	100 25
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 —	100 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ „ 100	93 —	94 50

Lwów, dnia 25/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 —	100 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	93 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	97 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 —
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	00 50

Warszawa, dnia 25/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 25/2.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 35	78 55
5% „ „ srebrna „ „ 100	79 85	80 —
4% „ „ złota „ „ 100	109 15	109 30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 —	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 25	138 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	133 50	134 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	167 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	96 75	96 90
5% „ papierowa . . . „ „ 100	86 30	86 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	120 20	120 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 50
5% „ „ „ 10% . Bukow. „ 100 „ „	103 50	104 50
5% „ „ „ 7% . Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% . Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	114 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	31 90
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	15 75	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 25	99 —
5% „ „ „ 40-let „ „ 100	97 —	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	101 50	102 50
7% „ „ „ „ 30-l „ „ 100	99 50	100 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 90	101 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	99 75	100 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	95 50	96 30
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	99 25	99 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	100 25	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 40	102 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% „ „ „ „ 100	103 —	103 25
4% Banku hip. węg. z premią . . 100		

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	97 75	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 90	99 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 —	81 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 25	87 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 —	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 60	158 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 75	97 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	96 —	95 25
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 50	64 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 80	8 10
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	174 50	175 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 45	9 60
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 —	18 50
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	26 —	28 —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	104 25	104 75
6·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	95 25	95 75
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	274 60	275 —
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 25	285 75
25·—	Laenderbank . . . „ 200 „	228 —	228 50
38.70	Austro-węgierskie . . „ 600 „	850 —	852 —
—	Unionbank . . . „ 200 „	206 50	207 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
20·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	177 25	177 75
136 zł.	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2365 —	2365 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	198 25	198 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	215 75	216 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	143 25	143 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	181 50	182 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	175 50	176 —
26 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	239 75	240 —
8 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	89 —	89 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	387 —	388 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	6 01	6 03
20-to Frankówki . . . „ „	10 12	10 13
20-to Markówki . . . „ „	12 58	12 55
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 48	10 52
Funty szterlingi . . . „ „	12 77	12 82
Banknoty włoskie . . . „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	114 75	115 25

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Bižuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, weln. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania. 111 45 100

Księgarnia
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie (Hotel Żorża)
z powodu rozpoczęcia **wydawnictwa**
„Biblioteka Rodzinna"
wysprzedaje niżej wymienione dzieła po **bajecznie niskich cenach:**

Trzech muszkieterów, romans historyczny A. Dumasa (ojca). 6 tomów, dawniej 3 złr. 60 c., teraz tylko 2 złr. 40 c.

W 20 lat później, romans historyczny A. Dumasa (ojca). 8 tomów dawniej 4 złr. 80 c., teraz tylko 3 złr. 20 c.

Martwa ręka przez Le Prince. 4 tomy dawniej 2 złr. 40 c., teraz tylko 1 złr. 20 c.

Szkice z Anglii, w trzech częściach, p Sewera, dawniej 2 złr. 40 c., teraz tylko 1 złr. 20 centów. 385 1 3

Kupujący wszystkie dzieła razem płaci zamiast **8 złr. tylko 5 złr. 50 centów z przesyłką franco.**

Handlowiec Polak, obznajomiony gruntownie z handlem galanteryjnym drobiazgowym, porcelany, chirurgicznym i bandaży, korzennym, delikatesów i piwniczną robotą i fabrykacyami dotyczącemi, t. j. wódek, marynat, past i t. d., który samoistnie zawiadamiał interesem, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye, jakoteż egzamin telegraficzny, mogący złożyć kaucyę, **poszukuje posady od 1 marca b. r.** jako dysponent, buchhalter, inkasent, podróżujący, piwniczny i ekspedyent. 389 1 3

Również może przyjąć stosowną prywatną posadę.

Uprasza się o łaskawe zgłoszenia pod literami **G. Z.** poste restante **Kraków.**

Do wydzierżawienia
od 1 kwietnia b. r.

1. Prawo propinacyi na **Rybakach** (gmina Dębniki) wraz z budynkami i ogrodami, położonemi przy przewozie naprzeciw Wawelu.
2. Prawo propinacyi w **Dębnikach-Skałecznej** wraz z karczmą obok fabryki cementu i pieców wapiennych, oraz cegielni położoną.
3. Prawo propinacyi w **Pychowicach.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr hr. Lasockiego w Dębnikach** poczta Zwierzyniec. 386 1 4

Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napędzlowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonej Apteki w Poznaniu.
Paczka z flaszką i pędzelkiem 50 ct.
Goldene Medaillen Ehren-Diplom Goldene Medaillen
Paris 1885, Kappel 1886, 1886, Paris 1886, Paris 1886

(Marka ochronna.)

Skład w Krakowie w aptekach pp. Piotra Krokiewicza na Kleparzu, W. Redyka, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** u p. Zyg. Ruckera; **w Czerniowcach** u p. Altha; **w Brodach** u p. Lateinera, jak również w aptekach: w Brzesku, Drohobyczu, Jarosławiu, Nowym Sączu, Opocnie, Rzeszowie, Samborze, Tarnopolu, Tarnowie, Zbarażu. 130 1 26

Gospodyni
na wieś, obeznana z wiejskiem gospodarstwem, **potrzebną jest zaraz.** Wiadomość przy ulicy św Gertrudy, Nr. 5. 383 2 2

Doktora wszech nauk lekarskich
poszukuje miasto z ludnością przeszło 5000. W miejscu ani w okolicy lekarza nie ma. Dochody: 120 złr. na pomieszkanie, należytość za oględziny zmarłych, bydła rzeźnego, dochody sądowo-lekarskie. Zgłoszenia do **1 marca do zwierzchności gminnej w Sokołowie pod Rzeszowem.** 277 3 3

Krajowe środki kosmetyczne i lekarskie.

Balsam krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubiałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą, balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość w piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materyały szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzane z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu. Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. 1836 14 20

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka w Krakowie.**

A. BIASION
(dawniej J. Mika i Spółka)
handel korzenny i delikatesów w Krakowie
poleca
rozmaite Konserwy owocowe i jarzynowe, trufle, szampiony, pasztety strassburgskie.
Wielki wybór pieczywa do herbaty i biszkokty.
NOWOŚĆ
Tort i pączki marcypanowe Pischingera
dające się długo i świeżo przechowywać. 245 7 7



W zakładzie
wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich
ADOLFA HOCHSTIMA
Kraków, ulica Floryańska, l. 38,
znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.
Groby familijne 341 2 30
wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 4 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Van Houtena CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 10 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jaworznickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19.

Szczególnie przydatne dla
niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strasnickiego
Piwo słodowe zdrowia
analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego,** asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego,** profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera,** prof. chemii zastos. i higieny przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 76 27 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima,** mag. farmacyi, w **Krakowie.**

SKŁADY u pp. aptekarzy w Brodach u Kolaha M. i Lateinera; w Czerniowcach u Lanegnhana W. Beldowicz. w Kołomei u Ed. Stenzel. F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera droguerya; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport, Jan Wiewiórski.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Beill A. Jan Macura.; w Stryju u Gartnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog, H. Wittmajera Drog.



POJE i RADOMSKI
mechanicy
przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,
zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**
Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe,
jako to:
igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p.
mamy zawsze w wielkim zapasie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".

139 39 52 Z poważaniem *Poje i Radomski,* mechanicy.

Niniejszem donosimy Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyliśmy
w Krakowie, ulica Grodzka, l. 44
I piętro dom Wgo Gralewskiego
FILIE
naszej
wiedeńskiej fabryki kapeluszy.

Polecamy wielki wybór **kapeluszy męskich i dziecinnych** w najtańszych i najlepszych gatunkach. 360 2 0

Każdy pojedynczy kapelusz sprzedajemy **po cenie fabrycznej** aby sobie zdobyć liczne grono kupujących.

Wszelkie gatunki chapeauclaques i cylindrów
jako też
kapeluszy słomkowych
mamy zawsze na składzie.

Wysyłamy także za zaliczką pojedyncze kapelusze najnowszego fasonu podług nadania wielkości głowy franco i w razie niepodobania się przyjmujemy napowrót i wymieniamy na inny.

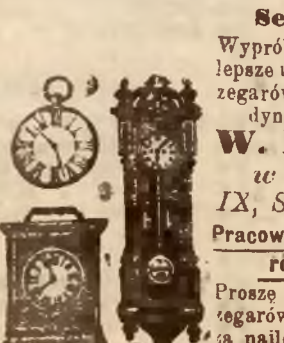
Z poważaniem
S. Frommer i Spółka
Fabryka kapeluszy w Wiedniu

Chirurgiczne Przybory
jako to:
Prześcieradła gumowe,
Aparata inhalacyjne,
Koneweczki Hagara kompletne
Gruszki gumowe dla dzieci,
Wstrzykawki do ran,
Wstrzykawki do injekcyi i do uszów,
Wstrzykawki szklanne,
Odciągacze mleka gumowe i szklanne,
Woreczki gumowe na lód,
Poduszki gumowe,
Clysoires,
Klysopumpy,
Suspensorya,
Papier gutaperchowy.
Rozpylacze,
Prezerwatywa francuskie,
Gąbki delikatne francuskie,
i t. d., i t. d.,
dobroć towaru poręczona,
Ceny umiarkowane,
poleca 15 9 0
Skład fabryczny towarów gumowych, farb i materyałów
SCHMIEDT & FONTIN
w Czerniowcach (Bukowina).
Towar nieodpowiedni życzeniu będzie wymieniony.

Trawa Miodowa
(Holcus lanatus) 258 5 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Kamienica jednopiętrowa
położona przy ul. Zwierzynieckiej, blisko plantacyj, obejmująca 24 ubikacyj i 2 sklepami, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udziela właściciel hotelu Narodowego w Krakowie. 382 2 3



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 55 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Wysprzedaż
towarów, znajdujących się w masie konkursowej **Adolfa Rapaporta,** jako to **damskich płaszczy, okryć, paletocików tak zimowych jak letnich, materyj na płaszcze, przyborów do tychże** i t. p., odbywać się będzie codziennie w sklepie w Rynku głównym, l. 5, I piętro, **tylko do dnia 10 marca b. r.** 384 2 3



Słynna w świecie
MENAŻERYA
do widzenia przy ulicy Dietla
składająca się z wielkiej liczby żywych zwierząt drapieżnych, szczególnością jest olbrzymi, 2?0 lat mający **wąż Boa,** 30 stóp długi, grubości dorosłego człowieka. 157 7 0

Karmienie i ćwiczenia odbywają się codziennie pomiędzy godziną 4, 6 i 8 po południu w krytych, wielkich zabudowaniach byłego Muzeum, przy wspaniałem oświetleniu gazowem

Ceny wstępu zniżone na 10 i 6 ct.
Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna Morawie.

SLIWOWICA
prawdziwa Syrmierska, en gros.
Skrzynkę próbną (tylko dla odsprzedających), zawierającą 2 litry, przesyłamy opłatnie z opakowaniem za zaliczką 2 złr. 211 7 10
Bracia Königstädtler, Neusatz a. d. Donau.
Założona w r. 1861.
Odznaczona na 10 wystawach.

Tylko 3 złr.
najstosowniejszy
podarek Świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)



250 3 10

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzona.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Kto się waha,
jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych."** W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenta) i załączone dla objaśnienia
świadectwa chorych.
Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych." Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

85 13 27

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
243 26 30

Cud świata!
Odznaczone! Patentowane! Oryginalne!
Jak 100 świec, spokojne, łagodne, białe światło. Godzina tylko 2 centy.
Uznane najlepsze i najtańsze oświetlenie dla lokali wszelkiego rodzaju i każdą naftą.



Cenniki ilustrowane przesyła darmo jedyny fabryczny skład dla **Europy** i jedyny zakład dla **ameryk. pieców przewietrzania, filtrów wody patent nowości dla gospod. domowego, kuchni** itd.
C. OTTO PELLIKAN,
w Wiedniu, Praterstrasse, 78, Praterstern.
Ostrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem, tylko znakiem **„C. Otto Pellikan Wien"** oznaczone lampy błyskawiczne są prawdziwe. — P. Jan Pilliarter, c. k. poczmistrz i oberżysta w Judenburgu pisze pod datą 20 czerwca 1886: otrzymana lampa błyskawiczna okazuje się bardzo dobrą. 204 4 6

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze** i reumatyzmowi **okazał się najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem **służy** ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą".** Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we **wszystkich** aptekach.*)

84 13 23

Utracona i osłabiona
siła męska.
Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i tysiące podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann.** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
224 58 88

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.